

Zdzisław Kieliszek<sup>1</sup>  
Wydział Teologii  
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

## Interpretacja losów i charakteru Antygony z „trylogii tebańskiej” Sofoklesa z punktu widzenia Arystotelesa teorii *katharsis*<sup>2</sup>

### [Interpretation of the Fates and Character of Antigone in Sophocles’ “Theban Trilogy” in the Light of the Aristotelian Theory of *Catharsis*]

**Streszczenie:** Artykuł jest poświęcony analizie porównawczej teorii wzorcowej tragedii przedstawionej przez Arystotelesa w *Poetyce* z tragizmem charakteru i losów Antygony z „trylogii tebańskiej” Sofoklesa (*Król Edyp*, *Edyp w Kolonie*, *Antygona*). Autor uważa, że nakreślona przez Sofoklesa postać Antygony i rozwój wypadków, w których bierze ona udział, odpowiadają Arystotelesowskiemu konceptowi katartycznej funkcji tragedii w dwóch równoczesnych wymiarach. Z uczucia trwogi widz jest „oczyszczany” dzięki odpowiednim rysom charakterologicznym bohaterki. Natomiast z litości widz jest „uzdrawiany” dzięki śledzeniu ciągu kolejnych zdarzeń z udziałem Antygony, a także ich konsekwencji.

**Summary:** This article is devoted to a comparative analysis of the theory of model tragedy presented by Aristotle in the *Poetics* with the tragedy of the character and fate of Antigone from Sophocles’ “Theban Trilogy” (*King Oedipus*, *Oedipus at Colonus*, *Antigone*). The author argues that the character of Antigone outlined by Sophocles and the development of the events in which she takes part correspond to Aristotle’s concept of the cathartic function of tragedy in two simultaneous dimensions. The spectator is “cleansed” from the feeling of terror thanks to the appropriate character traits of the heroine. Pity, on the other hand, is “cured” by following the sequence of events involving Antigone and their consequences.

---

<sup>1</sup> Zdzisław Kieliszek, Katedra Filozofii i Prawa Kanonicznego, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, ul. Hozjusza 15, 11-041 Olsztyn, Polska, [zdzislaw.kieliszek@uwm.edu.pl](mailto:zdzislaw.kieliszek@uwm.edu.pl), <https://orcid.org/0000-0002-0723-5422>.

<sup>2</sup> Dziękuję Pani mgr Ewie Gocłowskiej za inspirację do napisania niniejszego artykułu, a także za wsparcie merytoryczne podczas jego powstawania.

**Słowa kluczowe:** Sofokles; Arystoteles; *Poetyka*; *Król Edyp*; *Edyp w Kolonie*; *Antyгона*; „trylogia tebańska”; *Antyгона*.

**Keywords:** Sophocles; Aristotle; *Poetics*; *King Oedipus*; *Oedipus at Colonus*; *Antigone*; “Theban Trilogy”; *Antigone*.

## Wprowadzenie

Arystoteles powszechnie jest uważany za twórcę idealnego modelu utworu tragicznego. Stagiryta swoje analizy tragedii przeprowadza w *Poetyce*. W dziele tym wyjaśnia, że kluczowym elementem utworu tragicznego jest kategoria *katharsis*, pod którą należy rozumieć najpierw wywołanie u widza uczuć litości i trwogi, a następnie oczyszczenie go z nich. Zdaniem Arystotelesa wzorcowo skonstruowane dzieło tragiczne umożliwia widzowi uzdrowienie z uczucia litości dzięki określonej układowi zdarzeń, które składają się na fabułę. Natomiast z przeżywaniem przez widza uczucia trwogi wiążą się odpowiednio zbudowane charaktery poszczególnych postaci. A jako przykłady utworów, w których zgodnie z powyższym rozumieniem dokonuje się *katharsis*, Arystoteles niejednokrotnie przywołuje tragedie Sofoklesa.

Z ogromnego dorobku Sofoklesa do naszych czasów przetrwało w całości zaledwie siedem tragedii, a także dość obszerny fragment jednego z jego dramatów satyrowych. Oprócz tego znane są tylko tytuły pozostałych dzieł Sofoklesa. Wśród zachowanych w całości jego utworów znajdują się *Król Edyp*, *Edyp w Kolonie* i *Antyгона*. Te trzy dzieła, jeśli ująć je w takim porządku jak zostały tu wymienione, opowiadają koleje losów rodziny Labdakidów, czyli mitycznego rodu greckiego obejmującego potomków Labdakosa, założyciela Teb. Członkami rodu Labdakidów byli Lajos, Edyp, Polinik, Eteokles, Antyгона i Ismena. Dodatkowo ważnymi postaciami w tych utworach, blisko związanymi z Labdakidami, są jeszcze Jokasta, Kreon, Hajmon i Tyrezjasz (Świderkówna A., 1990, s. 428–431). Czasami tragedie te określa się mianem „trylogii tebańskiej” (*Theban Plays*), a we współczesnych zbiorach sztuk Sofoklesa układa zgodnie ze wskazaną wyżej ich kolejnością (np. Sofokles, 2003; Sofokles, 2018). Jednak określenie „trylogia tebańska” w odniesieniu do wspomnianych wyżej trzech sztuk Sofoklesa – jak się zazwyczaj podkreśla – może też być mylące. Po pierwsze, z powodu tego, że akcja *Edypa* rozgrywa się w Kolonie, a Teby są tam zaledwie wspomniane, Czasem w ogóle *Edypa w Kolonie* nie zalicza się do utworów „tebańskich” Sofoklesa (zob. np. Luschnig C.E., 2016, s. XXVII). Po drugie, Sofokles przygotowywał te tragedie w odstępach i poza wymienioną wyżej kolejnością. I tak, *Antyгона* została skomponowana przez Sofoklesa w kolejności jako pierwsza i pochodzi z około 443 r. przed Chr. Następnie – między 429 a 426 r. przed Chr. – został

ukończony *Król Edyp*. Natomiast około 401 r. przed Chr., czyli dopiero parę lat po śmierci Sofoklesa, został wystawiony *Edyp w Kolonie* (Sinko T., 1932, s. 97–98). Na tej podstawie uważa się zazwyczaj, że technicznie dzieła te nie tworzą fabularnej całości. Każda zaś ze sztuk w dostępnej literaturze przedmiotu jest traktowana jako odrębna i zamknięta w sobie jednostka dramatyczna. Oznacza to, że między ukazanymi przez Sofoklesa w poszczególnych dziełach kolejach losu, postawach i charakterystyce postaci nie dostrzega się powiązań, które należałoby uwzględniać w interpretacji tragiczności bohaterów (zob. np. Baldry H.C., 1956, s. 33; Luschnig C.E., 2016, s. XVI).

Co interesujące, w literaturze przedmiotu odnotowujemy coraz częściej artykuły, w których potraktowano wspomniane wyżej trzy dzieła Sofoklesa jako fabularną całość, spoglądając na nie oczami widza, śledzącego losy rodu Labdakidów zgodnie z wewnętrzną chronologią tych utworów i przeżywającego dzięki temu *katharsis*. Takie spojrzenie pokazało, że te trzy dzieła ujęte nie tylko jako odrębne i zamknięte w sobie jednostki dramatyczne, ale również jako „trylogia tebańska”, realizują w praktyce dokładnie to, co dopiero całe stulecie po ich powstaniu Arystoteles teoretycznie wyjaśnił i ponazywał. Zauważono, że rozwój i zawilość akcji „trylogii tebańskiej”, ukryte w niej założenia, niedopowiedzenia, postawy i rysy charakterologiczne postaci, przeżywane przez bohaterów sytuacje itd. w sposób wzorcowy realizują katarską funkcję utworu tragicznego. W świetle Arystotelesa teorii *katharsis* można bowiem zauważyć, że widz *Króla Edypa*, *Edypa w Kolonie* i *Antygony* oglądanych jako „trylogia tebańska” również zostaje oczyszczony z litości, ponieważ współczuje, uważa się nad losami poszczególnych postaci, dostrzegając, że stopniowo i niezawodnie prowadzą one je do katastrofy. Natomiast oczyszczenie widza z uczucia trwogi polega na tym, że dostrzega on w określonych bohaterach podobieństwo do siebie, tzn. przeżywa strach przed tym, iż jego samego może spotkać dokładnie taka sama, względnie podobna, katastrofa i nie chronią przed nią w najmniejszym nawet stopniu żadne pozytywne cechy charakteru, jak np. odwaga, rozumność, pobożność, sprawiedliwość itp. (Gocłowska E., Kieliszek Z., 2018). Szczegółowo wykazano, w jaki sposób – zgodnie z Arystotelesa teorią – widz „trylogii tebańskiej” doświadcza *katharsis* na przykładzie Ismeny (Kieliszek Z., Gocłowska E., 2019) i Kreona (Kieliszek Z., Gocłowska E., 2021).

Ismena i Kreon nie są jedynymi postaciami „trylogii tebańskiej”, którym z uwzględnieniem teorii Arystotelesa warto się dokładniej przyjrzeć. Szczególnie godna uwagi jest tu Antygona, która spośród wszystkich bohaterów utworów Sofoklesa jest postacią najczęściej analizowaną. Ponadto, na zachowania i losy tytułowej bohaterki *Antygony* powszechnie spogląda się w oderwaniu od tego, jak zachowuje się ta postać i czego doświadcza

w *Królu Edypie* i *Edypie w Kolonie*. W konsekwencji Antygona w oczach interpretatorów spuścizny Sofoklesa zgodnie uchodzi przede wszystkim za uosobienie wojowniczkę walczącą o uznanie wyższości porządku boskiego nad ludzkim (zob. np. Axer J., 2004; Chudy W., 2004; Nussbaum M.C., 2004; Bibik B., 2009; Lewandowicz J., 2015) lub za przykład buntowniczkę przeciwko tyrańskim rządóm (zob. np. Stępień P., 1992; Filonik J., 2012, s. 24–33; Bibik B., 2009) czy też postać, która upomina się o uznanie w porządku publicznym równości kobiet i mężczyzn (zob. np. Bibik B., 2005; Janiak E., 2019; Szopa K., 2019; Wojciechowska A., 2019)<sup>3</sup>. Owszem, *Antygona* sama w sobie jest takim utworem, w którym postawy i zachowania jej tytułowej bohaterki mogą być wciąż na nowo poddawane interpretacjom i analizom. Niemniej, jeśli *Antygona*, choć paradoksalnie ukazała się jako pierwsza, zostanie potraktowana jako ostatnia w fabularnym komplecie „trylogii tebańskiej”, wówczas koniecznie trzeba spojrzeć na postawy przyjmowane przez Antygonę w jej sporze z Kreonem po bratobójczym pojedynku Eteoklesa z Polinikiem i dramat, jakiego doświadcza z uwzględnieniem tego, co fabularnie dzieje się wcześniej w *Królu Edypie*, a potem w *Edypie w Kolonie*. Przy takiej perspektywie okazuje się, że tragizm postaci Antygony nie polega na tym, iż podejmuje ona z góry skazaną na porażkę walkę z Kreonem o godny pochówek swojego brata, względnie o wyższość praw boskich nad ludzkimi czy o równouprawnienie kobiet. Na czym więc tragizm postaci Antygony polega, jeśli spojrzeć na tę postać w świetle „trylogii tebańskiej” wziętej jako fabularna całość? Aby odpowiedzieć na tak postawione pytanie badawcze, podjęto następujące działania. Po pierwsze, zostaną przybliżone doświadczenia, jakie są udziałem Antygony i przedstawiona jej charakterystyka. Po drugie, zostanie wskazana oś, wokół której przebiega konflikt tragiczny w przypadku Antygony, a także, będzie podjęta próba ujęcia sposobu, w jaki widz, obserwując ten konflikt, przeżywa *katharsis* w świetle myśli Arystotelesa. Po trzecie, ukazana zostanie *hybris* (pycha) i *hamartia* (nieuświadomiona wina) tej postaci oraz jak się to ma do doświadczanej przez widza *katharsis* zgodnie z Arystotelesową teorią tragedii. Wreszcie, po czwarte, w odniesieniu do Arystotelesowskiej wizji przeżywania przez widza *katharsis* pokazana zostanie wykazana nieprzeżywy-

<sup>3</sup> Takie upolityczniające nachylenie interpretacyjne, jakie jest wspólne dla wszystkich tego typu spojrzeń, w odniesieniu do postaci Antygony jest zastanawiające. Interpretatorzy *Antygony* można powiedzieć, że ignorują fakt, iż dzieła Sofoklesa, który choć wielokrotnie zajmował wysokie stanowiska państwowe, zawierają znacząco mniej odniesień politycznych niż utwory Ajschylosa i Eurypidesa, którzy z kolei takich urzędów nie zajmowali. Niewiele politycznych odniesień w utworach Sofoklesa wskazuje raczej na to, że kwestie polityczne nie należały do centralnych tematów, jakimi się zajmował. Stąd też i w przypadku postaci Antygony należałoby się doszukiwać innych perspektyw interpretacyjnych niż takich, które są nacechowane politycznym wymiarem, a w każdym razie tych ostatnich nie uważać za kluczowe (por. Lesky A., 2006, s. 193).

ciężona sprzeczność naznaczająca losy bohaterki tragedii, czyli tzw. ironia tragiczna, jaka w przypadku doświadczeń Antygony zachodzi.

## 1. Losy i rysy charakterologiczne Antygony

Antygona w „trylogii tebańskiej” Sofoklesa jest dzieckiem zrodzonym z kazirodczego związku Edypa i Jokasty. Jest też siostrą Ismeny, Polinika i Eteoklesa. Antygona jest też narzeczoną Hajmona, czyli syna Kreona, który był jej wujem i po śmierci Edypa sprawował w Tebach władzę. Oznacza to, że po śmierci Edypa Antygona była również potencjalnie przyszłą królową Teb.

Rozpatrując rozwój fabuły „trylogii tebańskiej”, nie sposób nie zauważyć, że w poszczególnych jej częściach Sofokles stopniowo odsłania przed widzem narastającą tragiczność losów Antygony, a także kreśli jej rysy charakterologiczne.

### 1.1. Losy Antygony

I tak, w *Królu Edypie* poznajemy Antygonę jako małą dziewczynkę, która w trakcie rozwoju fabuły przedstawionej w tym utworze w ogóle się nie odzywa i jest jeszcze zupełnie nieświadoma tego, co ma w kolejnych latach jej życia nastąpić. Jednocześnie jednak z uwagą chłonie rozgrywane się wydarzenia, istotnie wpływające nie tylko na jej aktualną sytuację, ale również – jak później będzie się miała przekonać – już teraz zadecydowały o jej dalszym pełnym tragizmu przyszłym losie. Dziewczynka jest tu świadkiem tego, że jej ojciec, król Edyp, dowiedziawszy się od wróżbity Tyrezjasza o swoim zbrodniczym czynie, sam się oślepił i skazał za karę na wygnanie z Teb. Warto zauważyć, że opuszczający Teby Edyp troszczy się szczególnie o córki, prosząc Kreona, aby otoczył je swą opieką. O losy synów obawia się znacznie mniej, a nawet – co potem poświadczył w Kolonie – zdaje się odczuwać do nich jakąś niechęć, być może z tego powodu, że zrodzeni zostali oni tuż przed lub być może w momencie, gdy dowiaduje się o kazirodzym charakterze swego związku z Jokastą. Warto także zaznaczyć, że podczas pożegnania to Antygona zostaje wprowadzona na scenę przed Ismeną, co może oznaczać, iż była ona starsza od siostry, a może też w jakimś sensie ważniejsza lub bliższa Edypowi. Natomiast Polinik i Eteokles w scenie pożegnania są nieobecni, być może z tego powodu, że byli wówczas jeszcze oseskami. A jeśli tak, to Antygona, będąc najstarszą z całego rodzeństwa, prawdopodobnie mogła postrzegać siebie samą jako tę, która po wygnaniu z Teb ojca będzie w szczególny sposób odpowiedzialna za dalsze losy rodu Labdakidów. Z kolei wiek dziewczynek wskazuje, że

kazirodczy związek Edypa i Jokasty bez ich wiedzy trwał co najmniej parę lat, co oznacza, że w tym czasie oboje wraz z rodzącym się kolejno potomstwem, w szczególności z dziewczynkami, które były wyraźnie starsze od braci, mogli prowadzić udane, szczęśliwe i głęboko wiążące ze sobą wszystkich członków rodziny życie. Zresztą scena pożegnania Edypa z Tebami wyraźnie się przeciąga i jest pełna niedomówień. Jednak na podstawie jej przebiegu widz może dojść do przekonania, że spośród wszystkich dzieci z najsilniejszą więzią z Edypem łączy się Antyгона. Widz zauważa także, że to ją najbardziej spośród całego rodzeństwa dotyka dramat ojca, bo ona, jako najstarsza, z rozgrywających wydarzeń rozumie najwięcej. To ona najbardziej przeżywa, choć pewnie wtedy jeszcze tego nie pojmuje dość jasno i wyraźnie, złowrogie dla wszystkich Labdakidów wyroki przeznaczenia, które zawsze i nieuchronnie się spełniają, doprowadzając do katastrofy życie poszczególnych osób (*Król Edyp* [wersy 1446–1524], w: Sofokles, 2018, s. 62–64).

W *Edypie w Kolonie* Sofokles prezentuje widzowi Antygonę jako dojrzałą kobietę. Dowiadujemy się tutaj, że po opuszczeniu Teb ociemniały Edyp zebrał na życie, wędrując po okolicznych drogach. W tej wędrownicy Antyгона towarzyszyła ojcu. Obydwoje docierają wreszcie do Kolonos w Attyce, ówczesnych przedmieść Aten, dokąd niemalże równocześnie po dziewczynę, aby ją zabrać ze sobą do Teb, przybywa też Kreon. Antyгона odmawia powrotu do Teb z Kreonem. Następnie Edyp umiera, a dziewczyna, nie mając po śmierci ojca w Kolonie już żadnych perspektyw dla siebie, powraca do Teb. Tam zamieszkuje ze swoją siostrą Ismeną. Nie wiemy natomiast, ile czasu ta tułaczka trwała, ale bez wątplenia był to dość długi czas, skoro Edypa w Tebach zegnała Antyгона, będąc jeszcze paroletnim dzieckiem, a pod Kolonami towarzyszy ojcu już jako dorosła kobieta. Nie wiemy także, kiedy i jak to się stało, że Antyгона dołączyła do Edypa po opuszczeniu przez niego Teb, przecież razem z nim wtedy nie poszła. Może Edyp się błąkał samotnie przez wiele lat? Może Antyгона go odnalazła, bo chciała sprawdzić, jak toczą się jego losy i postanowiła potem dalej już mu wiernie towarzyszyć? A może Antyгона, gdy osiągnęła samodzielność, uciekła z Teb, nie mogąc dalej żyć w towarzystwie Kreona, którego – pomna tego, co się stało – uważała za głównego sprawcę nieszczęść swej rodziny? Na te pytania Sofokles nie udziela jednoznacznej odpowiedzi, pozostawiając widzowi pole do domysłów. Bez wątplenia Antyгона opuściła Teby wbrew Kreonowi, gdyż ten przybył do Kolony m.in. po to, aby ją z powrotem do Teb siłą sprowadzić, gdyż tam przy boku swego syna widział jej właściwe miejsce jako możliwej przyszłej następczyni tronu (*Edyp w Kolonos* [wersy 818–1043], w: Sofokles, 2018, s. 99–107). Spostrzegając to, widz z łatwością zauważa – co należy bardzo wyraźnie podkreślić – że osia

tragizmu Antyfony jest jej konflikt z Kreonem. A jeśli weźmiemy pod uwagę wyłuszczone w innych miejscach spostrzeżenia, że Kreon w „trylogii tebańskiej” odgrywa rolę narzędzi, przy pomocy którego fatum realizuje swoje cele, to można nawet powiedzieć, że osią tragizmu Antyfony jest jej konflikt z fatum. A konflikt ten sprowadza się do wyzwania, jakie bohaterka rzuca swojemu przeznaczeniu, co w *Edypie w Kolonie* zaczyna się już powoli, ale jeszcze niezbyt wyraźnie, zarysowywać. Widz dochodzi też do przekonania, że Antygonę, towarzysząc ślepego ojcu w tułaczce, w żadnym momencie nie wyznacza mu celu. Zdaje się być tu bardziej bierną obserwatorką w oczekiwaniu tego, co Edypowi i jej zgotował los, niż postacią, która aktywnie wpływa na rozwój wypadków (zob. np. *Edyp w Kolonos* [wersy 1–32], w: Sofokles, 2018, s. 72–73). W fabule *Edypa w Kolonie* jest też równocześnie czuła, troskliwa, czujna i ostrożna. Wielokrotnie również podkreśla swą miłość do Edypa (zob. np. *Edyp w Kolonos* [wersy 1096–1118], w: Sofokles, 2018, s. 109–110). Ale – co widz dostrzega – powoli w Antygonie dojrzewa myśl, że jeśli dalej pozostanie bierna, to przepowiedziane Labdakidom dramatyczne wyroki losu nieuchronnie się zrealizują. Zaczyna więc zastanawiać się, czy może je odmienić. Odradza Polinikowi walkę z Eteoklesem, która – jak się spodziewa – przyniesie rodzinie dalszą katastrofę (*Edyp w Kolonos* [wersy 1414–1446], w: Sofokles, 2018, s. 117–119). Nawet więcej, nie boi się śmierci i powraca do Teb, aby podjąć próbę zapobieżenia bratobójczej kampanii (*Edyp w Kolonos* [wersy 1668–1672], w: Sofokles, 2018, s. 130).

W *Antygonie* Sofokles pokazuje widzowi cały tragizm losów Antyfony. W Tebach, gdzie rozgrywa się akcja tej sztuki, Antygonę zostaje wystawiona na dramatyczną próbę. Otóż jej dwóch braci, Polinik i Eteokles, podczas szczegółowej opisanych w innych podaniach niż „trylogia tebańska” wojny Siedmiu Wodzów, znalazło się w dwóch przeciwnych obozach. Polinik walczył po stronie armii, która miała na celu podbicie Teb. Natomiast Eteokles walczył po stronie obrońców miasta. U wrót Teb Polinik i Eteokles zginęli w bratobójczym pojedynku. Po tych wydarzeniach Kreon, który po śmierci Eteoklesa ponownie przejął tymczasowo rządy w Tebach, zezwolił na uroczysty pogrzeb Eteoklesa i zakazał pod karą śmierci pogrzebania Polinika, którego uznał za zdrajcę ojczyzny. Antygonę nie podporządkowała się królewskiej decyzji i pochowała brata, rzucając na jego zwłoki garść prochu, gdyż dokonanie takiego rytualnego gestu wymagały zwyczajnie religijne. Tylko w ten sposób zmarły mógł zostać uznany za faktycznie pogrzebanego. Antygonę, decydując się na taki czyn, była przekonana, że pogrzebanie zmarłych, w szczególności członków najbliższej rodziny, jest zarówno świętym obowiązkiem, jaki na ludzi nałożyli bogowie, jak również ten obowiązek wypływa z odwiecznych niepisanych praw

(*Antyгона* [wersy 450–470], w: Sofokles, 2018, s. 151–152). Za ten akt sprzeniewierzenia została przez Kreona skazana na śmierć. Wyrok został wykonany w ten sposób, że dziewczynę zamknięto żywcem w grobowcu jej przodków, Labdakidów. Antyгона, nieświadoma tego, że Kreon w międzyczasie odwołał wyrok i kazał ją uwolnić, powiesiła się w tym więzieniu. Natomiast Hajmon, jej narzeczony i syn Kreona, popełnił samobójstwo przy odnalezionych przez siebie i jeszcze świeżych zwłokach Antyphony. Podobnie, dowiedziawszy się o dopiero co rozegranych wydarzeniach, postąpiła zrozpaczona Eurydyke, żona Kreona.

## 1.2. Charakter Antyphony

Analizując postawę Antyphony, dostrzegamy w niej jako jeszcze małej dziewczynce pewien rodzaj siły charakteru i woli. Żegnając, opuszczającego w dramatycznych okolicznościach Teby ojca, nie zanosi się łzami, nie rozpacza, a przecież takich postaw należałoby od jeszcze dziecka oczekiwać, gdy traci ojca.

Siła charakteru Antyphony ujawnia się ponownie, gdy jest już dojrzałą kobietą. Najpierw widz może to dostrzec, gdy jest świadkiem wydarzeń, podczas których bohaterka skutecznie opiera się Kreonowi i nie wraca razem z nim z Kolony do Teb. Potem zauważa, że Antyгона, gdy pierwszy dokonany przez nią pochówek Polinika okazuje się nieskuteczny, bo żołnierze odsłoniли zwłoki, zrzucając z nich garść piasku, jakim zostały one przez kogoś posypane, decyduje się na ponowienie pogrzebania brata zgodnie z przyjętą tradycją (*Antyгона* [wersy 407–440], w: Sofokles, 2018, s. 150–151). Jej siła charakteru widoczna jest w konsekwentnym postępowaniu. Antyгона świadomie brnie w konflikt z Kreonem. Ani się go nie boi, ani też nie słucha rad Ismeny, która chce chronić siostrę przed zgubnymi konsekwencjami jej hardości. Antyгона nie waha się też ani przez moment, by wyrazić Ismenie swą pogardę, gdy ta odmówiła jej udzielenia pomocy w pogrzebaniu brata. Co więcej, w przekonaniu o swej samowystarczalności i pysze odrzuca potem propozycję Ismeny, by ta wzięła na siebie część winy i w ten sposób przynajmniej trochę złagodziła spodziewaną karę, jaka miała spotkać Antygonę, gdy sprawa z dokonanym pogrzebem Polinika wyszła na jaw. Antyгона, choć kobieta i poddana, nie tylko rozmawia z Kreonem, mężczyzną i królem, jak równy z równym, ale wręcz go swym zachowaniem i słowami prowokuje, a także rzuca mu wyzwanie, wyraźnie dążąc do konfrontacji, w której wygrać może tylko jedna strona konfliktu. A dla tej drugiej pisana jest katastrofa (*Antyгона* [wersy 500–525], w: Sofokles, 2018, s. 152–153).



Obserwując zaostrzający się wraz z rozwojem fabuły „trylogii tebańskiej” konflikt Antyfony z Kreonem, widz zauważa również, że Antygonia jest pamiętliwa, a może nawet na swój sposób mściwa i pogardliwa. Z łatwością więc dochodzi do przekonania, że najwyraźniej cały czas nosi w sobie nieskrywany żal do Kreona, który, choć nieświadomie, przyczynił się jednak do wyjawienia prawdy o kazirodczym charakterze związku jej rodziców, a potem cały czas mniej lub bardziej bezpośrednio inicjuje kolejne odsłony dramatu rodziny Labdakidów. Antygonia już jako dojrzała kobieta bez wątplenia ma w pamięci wspomnienia z dzieciństwa. Nie może wymazać spraw tragicznych, które miały miejsce: Kreona, który pilnował, aby Edyp został surowo ukarany, gdy jawne się już stało, że jest on zarówno synem, jak i mężem Jokasty, winnym do tego jeszcze ojcobójstwa i który zrujnował prawdopodobnie szczęśliwe życie rodzinne Labdakidów. Antygonia jest też świadoma tego, kto i dla czego bezwzględnie zakazał pochówku jednego z jej braci, wbrew odwiecznym boskim prawom i ludzkim zwyczajom. Doskonale wie, że, decydując się na pochówek Polinika, nie tylko chroni go przed wiecznym pohańbieniem, ale uderza również w Kreona, podważając jego królewski autorytet (*Antygonia* [wersy 806–943], w: Sofokles, 2018, s. 165–167).

Na podstawie słów i zachowań Antyfony można powiedzieć, że jest osobą myślącą trzeźwo, twardo stąpa po ziemi i wie o skutkach podejmowanych lub zaniechanych przez siebie działań. Nie ma najmniejszych nawet złudzeń, że, decydując się na pochówek Polinika, ściąga tym samym na siebie nieuchronny wyrok śmierci. Jest świadoma tego, że Kreon jako człowiek stanowczy, nie cofnie raz wypowiedzianego słowa. Jednocześnie jest przekonana, że jeśli jej brat nie zostanie pochowany, tym samym jego imię pozostanie na zawsze zhańbione.

Antygonia wyżej ceni czyny nad słowa i jest prawdomówna, co oznacza, że nie lekceważy tego, co mówi, liczy się z konsekwencjami swoich wypowiedzi. Dała temu wyraz m.in. w trakcie rozmowy z Ismeną, która w pełni się z nią zgadza w sprawie pierwszeństwa czynów przed słowami, jeśli chodzi o ich znaczenie, ale też jednocześnie zasugerowała siostrze, że dla ratowania życia mogłaby wobec Kreona skłamać, aby w ten sposób zrzucić z siebie winę za pochówek Polinika (*Antygonia* [wersy 536–560], w: Sofokles, 2018, s. 154–155).

Mając tak silną osobowość, jest też Antygonia bogobojna i pobożna. Grzebiąc swojego brata, kieruje się m.in. szacunkiem wobec odwiecznych boskich praw, boi się zemsty bogów za ich zlekceważenie, a także chce zapewnić Polinikowi, tzn. jego duszy, spokój w zaświatach, których nie mógłby zgodnie ze starożytnymi greckimi wierzeniami religijnymi dostąpić, gdyby jego ciało nie zostało pogrzebane, a pozostawiony trup miałby stać

się pośmiewiskiem ludzi i żerem dla dzikich zwierząt (*Antyгона* [wersy 21–38], w: Sofokles, 2018, s. 138).

Antyгона – w oczach widza – jednak nie jawi się jako postać pomnikowa czy pozbawiona zwyczajnych ludzkich odczuć, tzn. taka, z którą nie mógłby on się w żaden sposób utożsamić i zobaczyć w niej samego siebie. Ma też w sobie wiele niezdecydowania, co można było zobaczyć w Kolonie: chciała umrzeć razem z Edypem, ale też wyrażała chęć powrotu do Teb. Idąc na śmierć, porzuciła wcześniejszą pychę i... załamała się całkowicie. Ta postawa nas zaskakuje, przypomnijmy, że w chwili, gdy ociemniały Edyp opuszczał na zawsze Teby, Antyгона, jako mała dziewczynka, przyjmowała to doświadczenie zupełnie spokojnie. Natomiast jako dojrzała kobieta tuż przed zamknięciem jej w przyszłym grobie lamentuje nad traconym właśnie życiem i miłością do Hajmona. Sytuacja ta zaskakuje widza, ponieważ nieco wcześniej, podejmując się pochówku Polinika, wcale nie bała się śmierci, wręcz nią gardziła. W obliczu zimnej groty, gdzie ma umrzeć śmiercią głodową, boi się, co jakże jest bliskie ludzkim doświadczeniom (*Antyгона* [wersy 806–943], w: Sofokles, 2018, s. 165–167).

Warto wreszcie zwrócić uwagę na to, jak Antyгона jest określana przez innych uczestników „trylogii tebańskiej”, ponieważ w ten sposób Sofokles również określa przymioty jej charakteru. I tak, Kreon postrzega ją jako pozbawioną pokory, a także tę, która łamie królewskie prawa (zob. np. *Antyгона* [wersy 639–680], w: Sofokles, 2018, s. 158–159). Natomiast chór określa Antygonę jako krnąbrną (zob. np. *Antyгона* [wersy 853–856], w: Sofokles, 2018, s. 166). Można na tej podstawie powiedzieć, że Antyгона jest postacią na swój sposób buntowniczą, skłoną do podjęcia walki o ważne dla siebie sprawy, nawet jeśli nie ma większych widoków na odniesienie w niej zwycięstwa.

## **2. Antyгона a konflikt tragiczny i przeżycie przez widza *katharsis* w teorii Arystotelesa**

Idealnie skonstruowany utwór tragiczny, tzn. przedstawione w nim losy i charakterystyka bohaterów, ogniskuje się – zdaniem Arystotelesa – wokół nierozwiązywalnego konfliktu wyborów. Każdy z tych wyborów jest jednakowo zły, gdyż rozwój fabuły pokazuje, że podejmowany przez daną postać wybór, motywowany różnymi przesłankami, zawsze i nieuchronnie prowadzi do katastrofy jej życia. Nie ma tu mowy o jakimkolwiek wyborze – dobrym czy chociażby tylko mniej złym, tzn. mniej katastroficznym. Jednak – co trzeba podkreślić – uwikłanie Antyfony w konflikt tragiczny na łamach „trylogii tebańskiej” jest odmienne niż ma to miejsce w przy-

padku omówionych już w innych opracowaniach Ismeny i Kreona. Sofokles losy i charakter tych dwóch ostatnich postaci przedstawił w taki sposób, że w konflikt tragiczny wikłają się one nieświadomie. Ani Ismena, ani Kreon nie znają tego, a co najwyżej mogą mgliście przewidywać, że dokonywane przez nich w danym momencie określone wybory, przyjmowane postawy lub wypowiedane słowa niezawodnie prowadzą do katastrofy. Ponadto, Ismena i Kreon mają nadzieję, że dokonują właśnie wyboru, który okaże się zbawienny w skutkach i poprawi ich aktualną sytuację, niż liczą się z jego coraz bardziej katastrofalnymi konsekwencjami. Zauważmy, że podobnie dzieje się w przypadku Edypa (jego analizą szczegółowo zajmujemy się w następnej kolejności). On także w utworach Sofoklesa zostaje pokazany jako postać, która jest zarówno nieświadomie, jak i w przekonaniu, że dokonuje najlepszego z możliwych aktualnie wyborów, uwikłana w konflikt tragiczny. Natomiast Antyfonya wikła się w konflikt tragiczny w pełni świadomie. Sofokles nakreślił jej losy i scharakteryzował ją w taki sposób, że widz nie ma wątpliwości, iż kobieta jest całkowicie świadoma tego, jakie w danym momencie ma opcje do wyboru i jakie w określonym przypadku będą konsekwencje. Antyfonya trzeźwo analizując sytuację, doskonale wie – jak to wskazaliśmy wyżej – że jeśli odmówi powrotu do Teb razem z Kreonem, gdy ten po nią przyszedł do Kolony, to swoje relacje z królem, które pewnie i tak nie były poprawne, tylko jeszcze pogorszy i jej sytuacja w Tebach stanie się trudniejsza do zniesienia niż wcześniej. Z kolei, jeśli wróci z Kreonem, pozostawi swojego ślepego ojca i tym samym spotęguje swój własny ból przeżywany jako córka, która pozostawiła Edypa bez najmniejszego nawet wsparcia (*Edyp w Kolonos* [wersy 720–847], w: Sofokles, 2018, s. 97–101). Takie samo podejście ma do kwestii pochówku – wie, że za ten czyn niechybnie zostanie skazana na śmierć. Jeśli tego nie zrobi, skaże zmarłego na wieczne pohańbienie i brak pokoju w zaświatach, jak i ściągnie na siebie samą oraz pozostałych przy życiu bliskich zemstę bogów za przekroczenie ich odwiecznych praw (*Antyfonya* [wersy 21–77], w: Sofokles, 2018, s. 138–139). Cóż zatem może uczynić Antyfonya w sytuacji, gdy każdy wybór jest katastroficzny? Dramaturgię potęguje również fakt, że jest ona świadoma tej drogi bez wyjścia i że którąś musi wybrać, ponosząc konsekwencje dokonanego wyboru.

Zgodnie z Arystotelesa teorią doskonałej tragedii widz „trylogii tebańskiej”, śledząc losy Antyfony, przeżywa oczyszczenie z uczucia litości, gdyż zauważa, że postać ta w sposób całkowicie od siebie niezależny jest postawiona przez los w sytuacji tragicznej, tzn. takiej, z której nie ma dobrego lub chociażby tylko nieco mniej złego wyjścia. Można nawet powiedzieć, że przeżywana przez widza litość nad losami postaci ma szczególny charakter, ponieważ jest ona niejako podwójnie duża. Po pierwsze, widz zauważa, że

cokolwiek Antygona mogłaby uczynić, zawsze doprowadzi to jej życie do katastrofy. Po drugie, widz spostrzega, że ma pełną świadomość tego, iż w ogóle nie ma przed nią wyboru takiej opcji, która mogłaby dać jej choć mglistą tylko nadzieję na uniknięcie katastrofy.

W świetle Arystotelesa teorii idealnej tragedii widz w dwójnasób jest oczyszczany z uczucia trwogi. Po pierwsze, zestawiając charakter Antygony z charakterystyką innych uczestników „trylogii tebańskiej” (np. Ismeny, Kreona i Edypa), zauważa, że ani dokonywanie wyborów w dobrej wierze czy w nieświadomości i niemożności przewidzenia ich wszystkich konsekwencji – jak to przecież zazwyczaj ma miejsce w ludzkim życiu i było udziałem np. Ismeny, Kreona i Edypa – ani też dokonywanie wyboru z pełną świadomością spodziewanych jego konsekwencji – jak to ma miejsce w przypadku Antygony i przydarza się czasem też zwyczajnym śmiertelnikom – nie chronią przed doświadczeniem życiowej katastrofy. Po drugie, widz spostrzega, że nawet pobożne wybory inspirowane troską o przestrzeganie odwiecznych boskich praw czy też wybory motywowane tylko strachem przed zemstą bogów za naruszenie ustanowionych przez nich praw ani na jotę nie przysparzają człowiekowi życzliwości mieszkańców niebios. Widz z przerażeniem więc odkrywa, że nawet człowiek pobożny, względnie lękający się tylko bogów, nie może liczyć na najmniejszą nawet życzliwość czy pomoc ze strony bóstw w uniknięciu katastrofy. Chodzi o to, że – zgodnie z Arystotelesa teorią idealnej tragedii – patrzący z perspektywy swoich własnych cech widz na charakter Antygony i zestawiający go z charakterystyką innych postaci „trylogii tebańskiej” przeżywa w sposób oczyszczający z tego uczucia najpierw trwogę, gdyż zauważa, że ani bycie człowiekiem nieświadomym skutków podejmowanych przez siebie wyborów, ani też bycie człowiekiem znającym, względnie chociaż tylko przewidującym, takie skutki, ani bycie człowiekiem pobożnym, lub tylko odczuwającym lęk przed bóstwami, nie chronią przez życiową katastrofą. Mówiąc inaczej, widz – zgodnie z teorią Arystotelesa – dostrzega, że bez względu na to, jakim jest człowiekiem, zawsze jest skazany na katastrofę, co nie może wzbudzić w nim nic innego jak właśnie tylko trwogę. A przeżywając ją, zostaje oczyszczony z tego uczucia.

### **3. *Hybris* i *hamartia* Antygony a *katharsis* widza w ujęciu Arystotelesa**

Zgodnie z przekonaniem starożytnych Greków *hybris* (pycha, buńczuczność, zarozumiałość, brak pokory itp.) zawsze obrażała bogów i ludzi, a człowiek pyszny (hardy, nieposłuszny, krnąbrny, niepokorny itp.) słusznie

zasługiwał na poniesienie surowej kary. Oznacza to, że starożytny widz zawsze spodziewał się, a nawet oczekiwał tego, iż każdy bohater, którego dzieje w teatrze obserwował i który był postacią pyszną, zostanie wraz z rozwojem fabuły surowo ukarany za swoją hardość. Z tego też powodu Arystoteles w swojej teorii tragedii wyraźnie podkreśla, że widz nie będzie się litował nad tak zbudowaną postacią, charakterologicznie nikczemną, gdy rozwój fabuły danego utworu doprowadzi jej losy do katastrofy. Mówiąc inaczej, życiowa katastrofa postaci hardej była dla widza oczywista i konieczna.

Widz „trylogii tebańskiej” Sofoklesa bez trudu zauważa, że Antygona jest na swój sposób pyszna, ponieważ jako poddana i kobieta rzuca wyzwanie Kreonowi, królowi i mężczyźnie, tzn. występuje przeciwko panującym wówczas obyczajom, zgodnie z którymi poddani powinni byli władcom okazywać posłuszeństwo, a kobiety uległość mężczyznom, zwłaszcza spokrewnionym (zob. np. *Antygona* [wersy 473–497], w: Sofokles, 2018, s. 152). Co więcej, Antygona rzuca wyzwanie Kreonowi dwukrotnie. Zasługiwała więc w oczach przeciętnego starożytnego widza na poniesienie kary. Jednocześnie jednak widz odkrywa, że harda wobec Kreona Antygona sprzeciwia się woli władcy i spokrewnionego z nią mężczyzny, ponieważ najpierw chce pozostać przy ociemniałym ojcu w Kolonie, a następnie w Tebach staje w obronie odwiecznych boskich praw, gdy grzebie swojego brata. Dostrzegając te zależności, widz nie wie, w jaki sposób odnieść się do losów i charakteru Antygony, tzn. nie wie, czy uznać poniesioną przez nią katastrofę za słuszną karę, za *hybris* bohaterki, czy też wbrew powszechnym wówczas, a więc pewnie i własnym przekonaniom, zlitować się nad nią. Autor sztuki zmusza więc widza do podjęcia rozważań: oto mamy przed sobą kobietę, która nie jest już uległa, wręcz pyszni się, ale równocześnie staje w obronie słusznych spraw, czyli miłości do własnego ojca i brata. Widz nie wie ponadto, czy bardziej „cieszyć się” z tego, że hardość kobiety została słusznie ukarana, czy też przerażać z tego powodu, że opowiedzenie się za słuszną sprawą nie chroni jej przed katastrofą.

Zgodnie z teorią Arystotelesa widz może rozwiązać swoje wątpliwości, gdy uwzględni fakt, że we wzorcowej tragedii *hybris* bohatera zawsze wiąże się z pewnego rodzaju jego zaślepieniem. Zaślepienie to uniemożliwia danej postaci właściwe ocenienie sytuacji, w jakiej się w danym momencie znajduje i które w konsekwencji sprawia, że w sposób nieuświadomiony zaciąga ona jednak winę (*hamartia*). Zaś ta właśnie wina ściąga potem na określonego bohatera katastrofę. Zauważmy, że z taką też sytuacją mamy do czynienia w przypadku Antygony.

Otóż – po pierwsze – w Kolonie kobieta, pomna doświadczeń z dzieciństwa, tak bardzo zdaje się pogardzać Kreonem i skupia się tylko na tym,

aby sprzeciwić się jego pragnieniu zabrania jej ze sobą z powrotem do Teb, że zupełnie zapomina o tym, iż stan zdrowia Edypa, wycieńczonego długotrwałym blakaniem się na wygnaniu, jest nad wyraz mizerny, że ten – co sam zresztą wyraźnie zapowiedział w obecności córki – wkrótce umrze (*Edyp w Kolonos* [wersy 84–111], w: Sofokles, 2018, s. 75). Chodzi o to, że zaślepiona pychą Antygona nie dostrzega, że i tak będzie musiała niedługo wrócić do Teb, gdyż po śmierci ojca w Kolonie nie będzie miała już nic sensownego do zrobienia. Może wystarczyłoby, aby Antygona „po dobroci” przekonała Kreona, aby pozwolił jej pozostać w Kolonie jeszcze tak długo, dopóki będzie żył Edyp, a potem obiecała Kreonowi, że wróci do Teb sama, aby zadośćuczynić jego oczekiwaniom. Takiej jednak możliwości rozwiązania swojego sporu z Kreonem bohaterka zaślepiona pychą nie wzięła w ogóle pod rozwagę, co w oczach widza okazuje się jej nieświadomą winą, za którą poniosła potem karę.

Po drugie, w Tebach Antygona również zaślepiona swoim buntem wobec wyroków Kreona nie dostrzega, że ten najpierw podejrzewał innych o pogrzebanie Polinika (*Antygona* [wersy 280–314], w: Sofokles, 2018, s. 145–146). Mogła więc uniknąć kary. Antygona nie pojęła, że Kreon, gdy już dowiedział się, kto faktycznie sprzeniewierzył się jego rozkazom, bezwzględnie zakazującym pogrzebania Polinika, podjął próbę jej uratowania, niedwuznacznie sugerując, że jeśli uczyniła to ona w niewiedzy o jego woli, to odstąpi od jej surowego ukarania (*Antygona* [wersy 446–447], w: Sofokles, 2018, s. 151). Wreszcie Antygona w swej pysze nie bierze nawet pod uwagę, że być może „po dobroci” dałoby się Kreona przekonać, aby zmienił swoje wcześniejsze rozporządzenie i zezwolił jednak na pogrzebanie brata. Zaślepiona swą buńczucznością (zob. np. *Antygona* [wersy 500–501], w: Sofokles, 2018, s. 152) zapomina, że skoro już raz Kreon jej ustąpił, gdy sprzeciwiła się mu w Kolonie i razem z nim nie chciała wrócić do Teb, to równie dobrze mógł ustąpić w sprawie pogrzebu Polinika. Może wystarczyłoby zamiast okazania królowi nieposłuszeństwa, spokojnie z nim porozmawiać? Jednak *hybris* Antygony nie pozwala jej wziąć żadnej tego typu ewentualności pod uwagę, co w oczach widza „trylogii tebańskiej” przedstawia się jako *hamartia*, która potem ściągnęła na nią katastrofę.

W świetle Arystotelesa teorii *katharsis* i uwzględniając, w jaki sposób widz „trylogii tebańskiej” może rozwiązać swoje wyżej wspomniane wątpliwości odnośnie do tego, jak ocenić losy i charakter Antygony, można powiedzieć, że z jednej strony jego litość nad tą postacią jeszcze bardziej się wzmacnia, a przez to z tego uczucia on sam się oczyszcza. Zauważa, że bohaterka być może mogła osiągnąć zarówno zamierzone przez siebie cele w inny sposób, jak również uniknąć dzięki temu katastrofy. Jednak brak pokory uniemożliwił Antygonie dostrzeżenie innych możliwości niż te, któ-

re narzucały się jej na bazie przykrych doświadczeń z dzieciństwa związanych z rolą Kreona, jaką odegrał on w zrujnowaniu życia jej rodziny. Właśnie tak rozumiany brak pokory okazuje się jej *hamartią*, za którą została potem ukarana w sposób przejmujący widza dogłębną i oczyszczającą go litością.

Z drugiej strony, widz – co już wielokrotnie podkreślaliśmy – z przerażeniem odkrywa, że opowiedzenie się Antygony po stronie słusznych spraw nie ochroniło jej przed katastrofą. Doświadczyła katastrofalnych i lawinowych wydarzeń właśnie dlatego, że okazała wierność swojemu ociemniałemu ojcu, Polinikowi i boskim odwiecznym prawom. Mówiąc inaczej, widz, patrząc na Antygonę, przeżywa oczyszczającą go z tego uczucia trwogę, gdyż dostrzega, że jeśli będzie do bohaterki podobny w swej lojalności wobec bogów i ich odwiecznych praw, a także własnej najbliższej rodziny, to musi się poważnie liczyć z tym, że może spotkać go w życiu cierpienie, włącznie ze śmiercią. A ta wierność – podobnie jak to było w przypadku Antygony – może okazać się jego nieświadomioną winą.

#### 4. Ironia tragiczna w losach i charakterze Antygony a Arystotelesa teoria przeżywania przez widza *katharsis*

Kulminacyjnym pod względem tragiczności momentem „trylogii tebańskiej” w odniesieniu do historii Antygony jest chwila, kiedy kobieta zostaje zamurowana w grobowcu swych przodków Labdakidów, aby tam umrzeć śmiercią głodową. Widz zauważa, że bohaterka nie wie, bo skąd miałby to wiedzieć, że w czasie, gdy ona jest już zamknięta, Kreon w rozmowie z Tyrezjaszem zmienia swój wyrok i nakazuje Antygonę uwolnić. Jednak, gdy strażnicy odmuruwają grobowiec, odkrywają, że kobieta już nie żyje, ponieważ dopiero co popełniła samobójstwo. Widz przekonuje się w tym momencie, że gdyby trochę wcześniej Kreon dał się przekonać Tyrezjaszowi do zmiany decyzji, a strażnicy szybciej wykonali rozkaz odmurowania Antygony albo ta choć przez chwilę jeszcze wstrzymała się z popełnieniem samobójstwa, to mogłaby ocaleć. Jak się jednak okazało – było już za późno na ratunek. Godne uwagi z punktu widzenia przeżywania przez widza *katharsis* są dwa szczegóły. Po pierwsze, widz zauważa, że choć Kreon zmienia swoją decyzję odnośnie do zawyrokowanych przez siebie losów kobiety, to jednak nie zmienia zdania na jej temat, gdyż wciąż uważa ją za krnąbrną, pozbawioną pokory, godną ukarania itd. (*Antygona* [wersy 1060–1113], w: Sofokles, 2018, s. 171–172). Po drugie, widz może przypuszczać, że zamurowanej w grobowcu Antygonie pozostawiono nieco pokarmu. Takie przypuszczenie sugeruje widzowi zarówno postawa Kreona, który

wyraźnie zażyczył sobie, by tak się stało, może mając nadzieję, by kobieta, spożywając pozostawione jej w grobowcu pożywienie, opóźniła tym samym swą śmierć głodową i miała dzięki temu jeszcze czas na to, aby zrozumieć swą winę lub wybłagać u bogów ocalenie (*Antyгона* [wersy 773–781], w: Sofokles, 2018, s. 162). Zwyczaj pozostawiania pokarmu przy tego typu karach był w starożytności praktykowany<sup>4</sup>. Jednak Antyгона pozostawionego jej pokarmu nie tknęła przed samobójczą śmiercią, na którą zdecydowała się niemalże niezwłocznie po swym zamurowaniu.

Widz dostrzega również, że dochodzi w tym tragicznym momencie do pozornej zmiany sytuacji. Skoro bowiem wyrokiem Kreona Antyгона miała umrzeć, to faktycznie umiera. Tyle tylko, że umiera już nie jako skazana na śmierć przez króla, ale z własnej ręki. Takie zaś spostrzeżenie jest dla widza doświadczeniem oczyszczającym go jednocześnie z litości i lęku. Z jednej strony, widz lituje się nad losem Antyphony, a z drugiej – trwoży przed tym, że swoimi rękoma może się on przyczynić do urzeczywistnienia we własnym życiu katastrofy.

Przy głębszym wejrzeniu w te sceny każdy może odkryć jeszcze więcej, a tym samym przeżyć równocześnie zarówno większą litość nad bohaterką, jak i większą trwogę przed tym, co może stać się udziałem każdego. Widz może dojść do przekonania, że fatum ironizuje tragicznie z Antyphony, wręcz nawet kpi, co oznacza, iż fatum może sobie równie dobrze zakpić z niego samego, tzn. z widza.

Aby dostrzec wspomnianą wyżej ironię tragiczną, widz powinien być świadomy najpierw funkcji, jaką w „trylogii tebańskiej” pełni postać Kreona. We wskazanym wcześniej opracowaniu ustalono, że Kreon w „trylogii tebańskiej” okazuje się przede wszystkim narzędziem, którym fatum się posługuje, aby doprowadzić do zrealizowania się przepowiedzianej katastrofy wszystkich członków rodu Labdakidów, w tym również samego Kreona. Jeśli widz tak będzie patrzył na Kreona, to dostrzeże również, że za każdym razem spór, w jaki Antyгона z trzykrotnym królem Teb wchodzi, oznacza nie tylko wyzwanie, jakie kobieta rzuca samej postaci Kreona, ale również odnosi się do fatum, tzn. przeznaczenia wszystkich Labdakidów do doświadczenia życiowej katastrofy. Mówiąc inaczej, Antyгона w „trylogii tebańskiej” rzuca wyzwanie nie tylko Kreonowi jako królowi Teb, ale

---

<sup>4</sup> W starożytności skazanym na karę śmierci przez zamurowanie pozostawiano pewną ilość pokarmu. Potwierdzenie takiej praktyki znajdujemy u Plutarcha w dziele *Numa* [10, 7–13]. Pisarz opisuje tam śmierć jednej z rzymskich westalek, skazanej na pogrzebanie żywcem za dopuszczenie się zbrodni nierządu, zwracając uwagę na to, że kapłance pozostawiono w grobowcu nieco chleba, wody, mleka i oliwy (Plutarch, 2004). Więcej na temat zwyczajów związanych z kapłankami Westy, w tym także, jakie kary im groziły za niedopełnienie spoczywających na nich obowiązków, można znaleźć w dwunastym rozdziale pierwszej księgi *Nocy attyckich* Aulusa Gelliusza (Piechocika-Kłos, 2018).













